

Czy warto się leczyć naturalnie? – 1

15 listopada 2013

Większość leków ogólnie stosowanych to leki chemiczne o niemal natychmiastowym działaniu, są więc wygodne, dają satysfakcję. Pomimo coraz lepszego precyzyjnego działania, ostrzeżenia o możliwych efektach ubocznych sięgają zadrukowanej dwustronnie kartki A4. Ludzie nie chcą cierpieć, nie mają czasu na chorowanie. Pomimo, że te zadrukowane ostrzeżenia, które po prostu przenoszą wszelką odpowiedzialność na nich samych, godzą się na to świadomie a może nieświadomie. Większość i tak nie czyta. Jeśli przyjmiemy, że większość chorób ma swoje źródło w zatruciu organizmu toksynami wszelkiej proweniencji. To dokładanie syntetyków ma swoje dalsze konsekwencje. Wyjątek stanowi ratowanie życia w sytuacji poważnego zagrożenia.

Rozwój tradycyjnej farmaceutyki opiera się często o skład naturalnych środków leczniczych. Dochodzi wręcz do sytuacji, gdy nazwa leku kojarzona z naturalnym składem, zawiera tylko kilkukrotnie silniejszy odpowiednik chemiczny. Dołożona jest nazwa forte. Wydawałoby się, że nie ma w tym nic złego. Syntetyk jednak działa w sposób bardzo inwazyjny, wchodzi w niekontrolowane reakcje z organizmem powodując zachwiane, rozchwianie, zaburzenie równowagi – homeostazy. Działanie syntetyków powoduje, że organizm dostając tak wiele sprzecznych informacji wpada w chaos. Wątroba i nerki, jelita nie są w stanie nadążyć z oczyszczaniem organizmu. De facto chory czuje się lepiej, lecz cena jest bardzo wysoka. Nie ma już mowy o równowadze, wchodzi w grę bardzo poważne uzależnienie, czyli potocznie lekomania. Współczesna wersja narkomanii, próby nagłego odstawienia tych leków grożą nawet śmiertelnym zejściem. Tak więc mamy do czynienia z dolewaniem oliwy do ognia. Poziom zatrucia systematycznie rośnie, spada poziom odporności organizmu, wywołując dalsze choroby zwane powikłaniami.

Sytuacja, gdy chory jest na skraju wyczerpania, nie widząc żadnych możliwości, skłania się ku medycynie naturalnej, jest bardzo powszechna. Bardzo często jest już o wiele za późno i człowiek z zaawansowanym rakiem, z wyczerpanym organizmem, ma nikłe szanse. Wtedy mówi się, że medycyna naturalna jest nieskuteczna, bo wykończyła pacjenta. To ulubiony argument przeciwników – przecież mógł się leczyć – a tymczasem poszedł do znachora. Na zdewastowany totalnie organizm nic się już nie poradzi.

Nieustanne antagonizowanie obu medycyn, szczególnie wprowadzanie to co raz poważniejszych restrykcji w stosunku do metod naturalnych ma kilka źródeł. Na pewno nie jest nim dobro pacjenta, który w obliczu zagrożenia wpada często w histerię. Jestem tego świadkiem na forach związanych z medycyną. Brak czasu, pośpiech, wyścig szczurów, bieda, zwykła głupota, nachalność mediów, dla których jedynym celem jest merkantylizm, powoduje, że ludzie idą po najmniejszej linii oporu. Wysokie ceny usług medycznych, odległe terminy do specjalistów, często kompletny brak empatii lekarzy, czy fakt, że lekarze posługują się formalnymi procedurami, uniemożliwia, zniechęca, powoduje chaos w głowie chorego. W leczeniu nie można się tylko posługiwać procedurami, każdy pacjent, człowiek jest inny, oczywiście generalizujemy – nie wszyscy, nie wszędzie tak jest. Jak wszędzie są; źli, dobrzy i bardzo dobrzy, lecz dla nas jest to loteria.

To pierwszy artykuł z serii, której intencją jest zamysł, aby człowiek chory miał do dyspozycji wszelkie środki do leczenia, aby miał pełny obraz możliwości. Nie chcemy tutaj wprowadzać spiskowej teorii dziejów, chociaż wiele informacji tego typu jest dostępnych, szczególnie w internecie. Oczywiście to daje do myślenia i trzeba to wziąć pod uwagę, ale potraktujmy to jako jedną ze składowych, aby mieć jasny, obiektywny i czytelny obraz sytuacji. Aby było jasne, jako autorzy, jesteśmy orędownikami naturalnych sposobów leczenia, zdrowego żywienia i stosowania świadomej profilaktyki.

Źródło: zdrowadroga.com

Wolno rozpowszechniać pod warunkiem niezmienniania treści i podania ww. źródła

Nadesłano do „Wolnych Mediów